Trzeciak Pojęcia religijne u Żydów

Pojęcia religijne u Żydów

za czasów

Chrystusa Pana.

Przez

X. dr. Stanisława Trzeciaka.

Spójnią łączącą najsilniej wszystkich Żydów w jedną religijną i narodową całość było ich Prawo czyli Zakon. Treścią tego Prawa było przymierze zawarte między Bogiem a żydowskim narodem. Na mocy tego przymierza Izrael obowiązany był do czci i służby Bożej, w zamian za to przyrzekł mu Pan Bóg Swe błogosławieństwo a z niem dary doczesne i wieczne. Największą i najszczytniejszą zaś obietnicą Bożą było to, że Izrael miał być pośrednikiem między Bogiem a resztą ludzkości, »w nim miały otrzymać błogosławieństwo wszystkie narody ziemi«. Izrael był więc narodem szczególniej od Boga wybranym. Jego powołanie dziejowe było nadzwyczaj wzniosłe. Miał on nie tylko zachować w całości skarby pierwotnego Objawienia, ale nadto być narzędziem służącem do otrzymania i rozszerzania nowych tajemnic Bożych. Izrael miał być kapłanem wśród narodów pogańskich, miał je przygotować na przyjście obiecanego Odkupiciela, miał temu Odkupicielowi przygotować drogę. Naturalnie do tak wzniosłego zadania potrzebnem było odpowiednie przygotowanie. Dlatego też Izrael wychowywał się w odosobnieniu. Celem zaś jego wychowania było nabycie odpowiedniej świętości, środkiem

wierne zachowanie wszystkich przepisów objawionego Prawa Bożego, danego mu przez Mojżesza. Prawo to obejmuje całe życie człowieka od kolebki do grobu, daje mu przepisy, nakłada na niego obowiązki względem Boga, względem siebie samego i względem bliźnich, a nawet względem zwierząt i natury. Prócz więc przepisów religijnych znajdował się tu kodeks prawa publicznego, prywatnego, małżeńskiego, karnego wraz z postępowaniem karnem. Było dalej określone prawo własności, prawo kupna i sprzedaży, prawo kredytowe, w części nawet prawo wojenne. Wszystkie te przepisy owiane były duchem Bożym i w mniejszym lub większym stopniu miały służyć do utrwalenia stosunku między Bogiem a Jego narodem, dla uświęcenia owego narodu. Duszą ich była miłość. Niepojęta miłość Stwórcy do stworzenia i stworzenia do Stwórcy. Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca twego, z całej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich [1]).

To treść całego Prawa. Nie tyle więc z obawy przed karą, nie tyle z poczucia obowiązku, ale jedynie z uczucia miłości miało pochodzić zachowanie przepisów Zakonu. W duchu miłości zrozumiany Zakon nie był ani niejasnym, ani trudnym do wykonania. Tego zrozumienia i tego ducha wymagał prawodawca [2]).

Wtedy lud izraelski miał się stać prawdziwie ludem Bożym, ludem kapłańskim, świętym, uświęcającym inne narody i prowadzącym je do Boga własnym swoim przykładem [3]). Widzimy też, że Żydzi z nadzwyczajną ścisłością przestrzegali przepisów Zakonu. Księgi swe święte otaczali największą czcią, raczej woleli poddać się wszelkim torturom, niż wypowiedzieć choćby jedno słowo przeciw Zakonowi lub innym

---

[1]) Deuteronomium VI. 6.

[2]) Deut. XXX. 11 scq. Mandatum hoc, quod ego praecipio tibi hodie, non supra te est, neque procul positum, nec in caelo situm, ut possis dicere: quis nostrum valet ad caelum ascendere, ut deferat illud ad nos et audiamus atque opere compleamus. Neque trans mare positum, ut causeris et dicas, quis ex nobis poterit transfretare mare et illud ad nos usque deferre, ut possimus audire et facere, quod praeceptum est. Sed juxta te est sermo valde in ore tuo et corde tuo, ut facias illum.

[3]) Cfr. Döllinger, Heidenthum und Judenthum. Vorhalle zur Geschichte des Christenthums. Regensburg 1857. S. 777 f.

księgom świętym[1]). Księgi te uważali za największy cud Boga na ziemi, za zwierciadło światowego porządku[2]), za niewzruszoną pieczęć natury, której ani szczęście ani nieszczęście zmienić nie zdoła[3]).

Toteż praw i przepisów tych ksiąg uczono się od najpierwszych lat dziecięctwa[4]). Całe wychowanie w domu i w synagodze zmierzało do wyuczenia i utrwalenia w pamięci i sercu przepisów ksiąg świętych. Księgi te zabierał z sobą każdy Żyd, wychodząc do obcych krajów. Była to dla niego jedyna pociecha, szczęście jego duszy. Nawet po zburzeniu Jeruzalem, po tak strasznym ciosie, jaki ten naród spotkał, księgi te nie straciły swojego znaczenia. Owszem teraz tem więcej jeszcze otoczono je czcią i aureolą. W nich jak pod popiołem nadziei i marzeń szukano ukrytych iskier światła, rozjaśnienia czarnych chmur przyszłości. Jaki głęboki smutek po zburzeniu świątyni a zarazem spotęgowane przywiązanie do ksiąg świętych przebija się u Żydów, widzimy ze słów Józefa Flawiusza: »Jeśliśmy pozbawieni bogactwa miast i innych dóbr, to zostaje nam przecież nasze nieśmiertelne Prawo« [5]). Najwybitniej jednak przedstawia się stan ówczesnych umysłów i ich stosunek do Zakonu u autora II księgi Barucha: »Teraz przeszli sprawiedliwi do swoich ojców, prorocy spać się położyli, a my także wyszliśmy z naszego kraju i Syon nam wydarto i nic teraz nie mamy oprócz Wszechmocnego i Jego Prawa« [6]). Prawo to było największym skarbem, świętością Izraela.

Niestety wszystko, nawet rzecz najwznioślejsza, jak mówi Kant, powszednieje w rękach i w użyciu ludzkiem. To też temu również losowi uległy piękne i święte pojęcia o Zakonie. Już sam punkt wyjścia był tak wadliwym, że groził niebezpieczeństwem. Naród żydowski zrozumiał święte przymierze jako naj-

---

1) Cfr. Fl. contra Apion. I. 8. Ἤδη οὖν πολλοὶ πολλάκις ἑώρανται τῶν αἰχμαλώτων στρέβλας καὶ παντοίων θανάτων τρόπους ἐν θεάτροις ὑπομένοντες ἐπὶ τῷ μηδὲν ῥῆμα προέσθαι παρὰ τοὺς νόμους καὶ τὰς μετὰ τούτων ἀναγραφάς.

2) Philo, Vita Mosis II. 9. τοὺς νόμους ἐμφερεστάτην εἰκόνα τῆς τοῦ κόσμου πολιτείας ἡγησάμενος εἶναι.

3) Philo, Vita Mosis II. 3.

4) Philo, Leg. ad Cajum 31.

5) Contra Apion. II. 38.

6) II. Bar. 85.

zwyklejszy kontrakt między dwoma osobami, gdzie obydwie strony zobowiązują się ściśle do wypełnienia przyjętych warunków. Naturalnie ostatecznych wniosków z tych danych nie wyciągano od razu. Pojęcia te rozwijały się powoli. Całe wychowanie w domu i w synagodze zmierzało do tego, by tak jednostce jak i narodowi wpoić i utrwalić przepisy Prawa. W czasach jednak Chrystusa Pana stosunek całego narodu czy jednostki do Boga uważano już jako stosunek robotnika do pracodawcy. Starano się wprawdzie z największą skwapliwością o wierne wypełnianie przepisów Zakonu, ale tylko jedynie dla nagrody, lub z obawy przed karą.

Dla nagrody spełniano wszelkie czynności religijne. Nagroda ta miała nastąpić częścią w tem życiu, a częścią w przyszłem. Dobre uczynki, a przedewszystkiem uczenie się Prawa porównywano z kapitałem, z którego procentów korzysta się w tem życiu, sam zaś kapitał pozostaje na życie przyszłe [1]).

Rabbini uczyli, że kto tylko jedno prawo wypełni, temu w nagrodę będzie przydzielone dobro, jego dni będą przedłużone i posiędzie ziemię [2]).

Z drugiej zaś strony każde przestąpienie prawa pociąga za sobą karę. Jak nagrody tak i kary odmierzano z najwię-

---

[1]) Miszna, traktat Pea I. 1, Kidduszin IV. 14 w wydaniu Goldschmidta, Berlin 1897. Cytaty podane tu z Talmudu babilońskiego pochodzą od autorów żyjących od 70—1?0 r. po Chrystusie. Istotna zaś forma Prawa żydowskiego w tym czasie pochodzi od Hillela i Schammaja, a zatem od początków ery chrześcijańskiej. Możemy zatem uważać pojęcia tej części Talmudu, jako powszechnie przyjęte w czasach Chrystusa Pana, tem więcej jeszcze, że odpowiadają one zupełnie pojęciom i zapatrywaniom religijnym faryzeuszów i rabbinów, podanym w Ewangeliach. Co więcej jeszcze zestawiając Misznę z nauką Chrystusa Pana widzimy przy wielu stycznych punktach uderzającą przeciwność w rodzaju silnej krytyki. Zbawiciel w nieubłagany sposób krytykuje tłómaczenia Prawa przez rabbinów, są to właśnie owe »traditiones seniorum« uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Tłómaczenia te przechodziły jako ustne podania z pokolenia na pokolenie, bo nie wolno ich było spisać. Spisano je dopiero po 70 r. ery chrześcijańskiej. Z nich też widzimy, że Chrystus Pan, chcąc uduchownić Prawo Boże, poddawał silnej i ostrej krytyce jednę po drugiej naukę rabbinów, wykazując ich zewnętrzną formalistykę i zabicie ducha. To też do pewnego stopnia możemy uważać Ewangelię za krytykę Talmudu. Czasami nawet nie możemy zrozumieć występowania Zbawiciela przeciw faryzeuszom bez znajomości odpowiedniej nauki Talmudu. Przykładów znajdziemy w Ewangeliach podostatkiem na uzasadnienie powyższych twierdzeń.

[2]) Kidduschin I. 10.

szą dokładnością. Oznaczano zatem ściśle za jakie przestępstwa, jakie zsyła Pan Bóg kary. Uważano Pana Boga jako sędziego śledczego, trzymającego ustawicznie w ręku kodeks cywilny i karny i trzymającego się najściślej przepisanych paragrafów w udzielaniu nagrody lub wymierzaniu kary [1]). Każde nieszczęście, każde cierpienie uważano za karę, szukano zatem winy i starano się oznaczyć ją dokładnie. Według zatem tych pojęć jest zupełnie naturalnem pytanie uczniów Chrystusa Pana, kiedy przechodzą obok ślepego od urodzenia: Nauczycielu kto zgrzeszył ten czy rodzice jego, iż się ślepym narodził [2]).

Tego rodzaju pojęcia usuwa Zbawiciel tak w tym wypadku jak i na innych miejscach. Kiedy Mu doniesiono o rzezi, jaką urządził Piłat wśród Galilejczyków w czasie ich ofiar, zapewno dodano, że to kara za poszczególne grzechy, bo przeciw podobnym mniemaniom wystosowana odpowiedź Nadto przytacza jeszcze Pan Jezus inny wypadek o śmierci 15 ludzi, na których zwaliła się wieża i zbija te same przesądy, jakoby to była kara za ich poszczególne grzechy [3]).

Z drugiej zaś strony nie jest również bezpodstawnem wypowiedzenie Piotra: Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za Tobą, co zatem za nagrodę otrzymamy? [4])

Uczniowie Chrystusa Pana byli również dziećmi swego narodu i swojego czasu. Jak wszyscy tak i oni zważali pilnie na wynagrodzenie. Opuścili coprawda zaraz swoje rodziny, zajęcia, rodziców, ale pocieszali się w duszy nadzieją lepszej przyszłości ziemskiej. Nadzieje niektórych z nich nie były wcale skromnemi, liczyli na objęcie pierwszych posad w rodzaju ministrów w przyszłem królestwie żydowskiego narodu [5]).

Było to jednak wynikiem ówczesnych pojęć. Nie tylko w stosunku do ludzi, ale nawet w stosunku do Pana szukano nagrody. Całe życie religijne ówczesnego żydowskiego narodu,

---

1) Aboth, V, 8—9; Schabbat II. 6.

2) Joan. IX. 1, 2.

3) Luc. XIII. 1–5.

4) Matt. XIX. 27.

5) Matth, XX. 20 seq. Τότε προσῆλθεν αὐτῷ ἡ μήτηρ τῶν υἱῶν Ζεβεδαίου μετά τῶν υἱῶν αὐτῆς, προσκυνοῦσα καὶ αἰτοῦσά τι ἀπ' αὐτοῦ. Ὁ δέ εἶπεν αὐτῇ· Τί θέλεις; ἡ δέ εἶπεν· Εἰπὲ ἵνα καθίσωσιν οὗτοι οἱ δύο υἱοί μου εἷς ἐκ δεξιῶν καὶ εἷς ἐξ εὐωνύμων σου ἐν τῇ βασιλείᾳ σου.

jak mówi Schürer, obracało się naokoło dwóch biegunów: wypełnienia prawa i nadziei przyszłej chwały jako wynagrodzenia [1]).

Pojmując Zakon jako prawo w ścisłem słowa znaczeniu, uważano tylko na jego brzmienie, na martwą literę, na zewnętrzną tylko stronę jego przepisów. Była to ścisła i żelazna konsekwencya wyciągnięta z owych pojęć o przymierzu zawartem z Bogiem, o stosunku człowieka do Boga. Prawo istotnie nie wymaga nic więcej, jak tylko zadosyćuczynienia jego przepisom. To też według tych pojęć o religii było to zupełnie naturalnem, że faryzeusz staje w świątyni z podniesioną głową, pełen zadowolenia z siebie, bo wypełnił to co nakazuje prawo. Prawo nie wymaga wyższych pobudek działania jak tylko zewnętrznych, dla tego też wśród tych pojęć cała religia, cały zakres dobrych uczynków zeszły do czczej zewnętrznej tylko formy. Cała wartość dobra moralnego zanikła zupełnie, bo celem czynienia dobrze był przymus, była martwa litera prawa [2]).

Było to zatem zatrucie religii i wszelkiej moralności już w samych ich zarodkach. Z jednej strony cześć, z drugiej ślepe zrozumienie prawa sprowadzały z czasem coraz to nowe i przykrzejsze następstwa. Do każdej litery jako do takiej przywiązywano szczególne znaczenie. Później uczono, że każda litera mieści w sobie piętrzące się góry pojęć i znaczenia. Potrzeba zatem była wyszukać tych pojęć określić je bliżej dla nieumiejętnych. Stąd powstawały coraz to nowe przepisy. Jakkolwiek Prawo żydowskie było zamkniętem i nikt nie mógł go zmienić, lub cokolwiek do niego dodać, to jednak jego tłómaczenia przez uczonych, stanowiły dla ludu niewyczerpane źródło przepisów i obowiązków nowych, które uważano istotnie za prawa. Kazuistyka prawa doszła tu do mistrzowstwa, ale zarazem wykazała swoję czczość i próżnię, co gorsza jeszcze swoję niemoralność. Przyjąwszy raz jako prawo najświętsze stosunki człowieka do Boga lub do bliźnich, szukano kazuistycznym sposobem wypełnienia tego, co prawo nakazuje, zatracono więc ducha, skarykaturowano najpiękniejsze idee, splamiono najszlachetniejsze uczucia. Prawu jednak zadość uczy-

---

1) Schürer S. Geschichte des jüdischen Volkes II. 466 f.

2) Cfr. Schürer l. c. II. S. 464 ff. Bousset l. c. Die Religion des Judenthum im neutestamentlichen Zeitalter. Berlin 1903. S. 102 f.

niono. Nie mogło być inaczej, kiedy cała sfera czynności najwięcej wewnętrznych i najściślej osobistych podpadała pod zbiór praw i surowych przepisów. Jednostka zatraciła więc zupełnie swoją wewnętrzną wartość, swego ducha i swoją samodzielność, a stała się jedynie bezmyślną maszyną. Życie jej było prawdziwą męką, bo na każdym kroku otaczało ją tysiące najrozmaitszych praw i przepisów. Stąd ustawiczna niepewność u przeciętnych wiernych, czy tym prawom zadość uczynili, czy wypełnili wszystkie przepisane formy, bo od umiejętnego użycia formy wszystko zależało. Dla tego też pewien młodzieniec, jakkolwiek od młodości zachowywał wszystkie przykazania Boże, pyta się trwożliwie Pana Jezusa, co ma czynić, aby osiągnąć żywot wieczny [1]).

Jak więc z jednej strony wyszkoleni w formach religijnych faryzeusze i rabbini występowali dumnie wobec Boga i ludzi, bo w obliczu prawa byli istotnie sprawiedliwymi, tak z drugiej strony lud i wogóle nie wyćwiczeni w tych formach żyli w ustawicznej trwodze. Niezliczone mnóstwo przeróżnych przepisów było dla nich torturą. Dla tego też Chrystus Pan zarzuca faryzeuszom i rabbinom, że wiążą ciężkie i niemożliwe do zniesienia brzemiona i wkładają je na barki ludzi [2]).

Rabbini zaś uczyli, że każde wypełnienie Prawa przyniesie odpowiednią nagrodę. Pan Bóg zaś dla tego tylko nadał Izraelowi tyle praw i przepisów, by mu tylko dopomódz do zaskarbienia zasług [3]).

Wierny jednak Izraelita, myśląc ustawicznie o nagrodzie i wypełnieniu Prawa, przemyśliwał również jakby to Prawo obejść a mimo to kary nie ściągnąć ani zasługi nie stracić. W tem uczeni rabbini dopomagali mu wiernie, a raczej nauczyli go tak wygodnego sposobu życia. Obejście prawa jest naturalnym wynikiem przy użyciu kazuistycznej metody w jego tłómaczeniu. Nadto zniżenie religii do poziomu prawa nadaje jej negatywny charakter. Charakter ten spotykamy w religii żydowskiej, która więcej mówi czego potrzeba unikać, niż co należy czynić. Jest to wprawdzie zatrzymanie się w połowie drogi do cnoty, ale inaczej było nie możliwem. Było to już

---

[1]) Matth. XIX. 16 seq.

[2]) Matth XXIII. 4.

[3]) Makk. III. 16.

wielkim moralnym zyskiem, jeśli naród na wskroś surowy i skłonny do wszelkich występków powstrzymał się od wykroczeń. Takimi zaś byli Żydzi wyszedłszy z Egiptu, dla tego też odpowiednie otrzymali prawa. Z biegiem czasu jednak zamiast postąpić dalej w drodze do cnoty zadowolnili się tylko unikaniem występków, dla tego też charakter ich pojęć religijnych w czasach Chrystusa Pana stał się na wskroś negatywny. Wszystkie przepisy i prawa etyczne są ograniczające, przestrzegające; brak im zupełnie tej heroicznej siły pobudzenia do cnoty, brak im bodźca do wskazania drogi do doskonałości. Nadto jeszcze religia ta zaprzestawszy rozwoju zacieśniła się w partykularyźmie narodowym, zatraciła ideę przewodnią i jedność myśli, a stała się mieszaniną najrozmaitszych pojęć [1]).

To też reforma okazała się gwałtownie konieczną, a konflikt z nowemi ideami Zbawiciela wprost nieunikniony. Im większem było przywiązanie do religijnych pojęć z jednej, a wzniosłość nowych idei z drugiej strony, tem też silniej i gwałtowniej musiał ów konflikt wystąpić, aż wkońcu sprowadził straszną katastrofę w formie Bogobójstwa.[2])

---

[1]) Bousset l. c. S. 185. Das Judenthum ist eine Religion der Gegensätze.

[2]) Przebieg i wzrost owego konfliktu będziemy śledzić na poszczególnych religijnych objawach.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.